

# Uzupełnianie Natury

Minister środowiska Jan Szyszko poinformował w Sejmie 23 sierpnia br., że Polska zakończyła wyznaczanie sieci Natura 2000 i tym samym spełniła zobowiązania zawarte w Traktacie Akcesyjnym. Chronione w tej sieci obszary obejmują 18,5 proc. kraju.

- „Uważamy, że zakończyliśmy wyznaczanie obszarów, niemniej proces inwentaryzacji trwa i pewne korekty mogą następować” - powiedział Szyszko, przedstawiając informację rządu na temat realizacji w Polsce programu Natura 2000. Minister uważa, że nasz kraj jest „chyba jedynym państwem, które naprawdę przeprowadziło tak szczegółową inwentaryzację”. Pracuje przy tym ok. 16 tys. osób, pracownicy Lasów Państwowych oraz wynajęci przez nich naukowcy i członkowie organizacji pozarządowych. Na inwentaryzację przeznaczono w sumie 20 mln zł.



Fot. Katarzyna Barańska

Jeżeli będą dodatkowe obszary kwalifikujące się do objęcia siecią Natura 2000, to można je wyznaczyć do końca roku.

Polska nie jest jedynym krajem, który przeprowadził tak szeroką inwentaryzację. Dużo wcześniej zrobiły to także np. Czechy, bez ponagleń Komisji Europejskiej.

Inwentaryzację rozpoczęto w połowie 2006 r., kiedy ogłoszono powszechne zliczanie na terenie Lasów Państwowych 6 gatunków ptaków. Dopiero później opublikowano odpowiednią decyzję Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Było to Zarządzenie nr 31 DGLP z dnia 19 lipca 2006 r. w sprawie ustalenia systemu okresowej powszechnej inwentaryzacji gatunków roślin, zwierząt, innych organizmów i siedlisk przyrodniczych, mających znaczenie wskaźnikowe przy ocenie stanu lasów oraz prognozowaniu zmian w ekosystemach leśnych.

Ostateczny efekt inwentaryzacji zaskoczył chyba wszystkich, gdyż jeszcze rok temu wydawało się, że przedsięwzięcie zakończy się fiaskiem, a jego efekt okaże się fikcją. obrońcy przyrody obawiali się takich działań w ramach inwentaryzacji, które będą zmierzały do tego, aby udowodnić UE, że w Polsce nie jest tak dużo obszarów cennych przyrodniczo. W ciągu roku rzeczywista inwentaryzacja stała się jednak faktem, głównie dzięki mądrości leśników, którzy zdając sobie sprawę z własnej niewiedzy, do badań terenowych wynajęli specjalistów - naukowców i przyrodników. W efekcie, Polska nieoczekiwanie doczekała się porządnej inwentaryzacji przyrodniczej.

Oczywiście nie wszystko zrobiono dobrze. Najgorzej potraktowano ptaki - policzono tylko 6 gatunków: żurawia, cietrzewia, bociana czarnego, orlika krzykliwego, bielika i puchacza. Sam już zestaw gatunków podlegających inwentaryzacji budzi uzasadnione wątpliwości. Orlik krzykliwy to gatunek trudny do inwentaryzowania, a cietrzew i żuraw nie są ważnymi gatunkami wskaźnikowymi dla ekosystemów leśnych.

Szczegółowa metodyka badań nie została określona nawet w ogólnym zarysie. Sprecyzowano jedynie, jakie informacje powinny zebrać i przekazać nadleśnictwa, co nie miało nic wspólnego z inwentaryzacją. Był to klasyczny przykład ankiety. Uzyskany wynik należało więc potraktować jako swego rodzaju sondaż, a nie badania naukowe.

Ornitologowie z Komitetu Ochrony Orłów porównali wyniki inwentaryzacji z wynikami monitoringu realizowanego przez nich klasycznie naukowymi metodami. Porównując dane ilościowe, które do

jakiegokolwiek analizy naukowej się nadawały, otrzymano wynik, jakiego się spodziewano śledząc założenia metodyczne.

Obecności gatunku na swoim terenie nie wykryło w przypadku bielika 15% nadleśnictw, orlika krzykliwego 30% a puchacza 15%. Oznacza to, że w skrajnym przypadku orlika krzykliwego aż 49 nadleśnictw nie wykazało gatunku, który na tym terenie występował. Jeszcze gorzej wygląda kwestia liczebności. Pomijając fakt rozlicznych błędów na poziomie oznaczania gatunków oraz sposobu traktowania alternatywnych gniazd 1 pary, różnice pomiędzy rzeczywistą liczebnością a informacjami zgromadzonymi przez Lasy Państwowe osiągają poziom od ok. 30% (bielik) do ponad 50% (orlik krzykliwy).



Fot. Michał Żmihorski

Podsumowując ten etap powszechnej inwentaryzacji, Komitet Ochrony Orłów miał „poważne wątpliwość, co do rzeczywistego celu tego działania. Czy rzeczywiście powszechna inwentaryzacja ma odpowiedzieć na pytanie, czy obecne rozpoznanie siedlisk przyrodniczych i występowania gatunków priorytetowych, będących wyznacznikami sieci Natura 2000, jest prawidłowe (trafne), czy też wymaga uaktualnienia? Postępowanie Pana Ministra sugeruje raczej, że chodziło wręcz o udowodnienie rękami służb leśnych, że dokonane przez ekologów rozpoznanie siedlisk przyrodniczych i występowania gatunków priorytetowych jest niewłaściwe, a czasami wręcz naciągane. Wykorzystując takie metody można bezproblemowo przeforsowywać niekorzystne z przyrodniczego punktu widzenia działania, zmieniając granice obszarów chronionych w taki sposób, żeby omijały teren planowanych inwestycji. Najbardziej przygnębia w tym wszystkim fakt, że to nie resort odpowiedzialny za rozwój infrastruktury podejmuje takie decyzje, lecz minister, któremu polskie społeczeństwo powierzyło losy naszej rodzimej przyrody”.

Na szczęście analiza występowania ptaków okazała się tylko złym początkiem całej operacji. Obecnie trudno ocenić całość inwentaryzacji, jednak wiemy już, że siedliska i inne gatunki zwierząt potraktowano o wiele lepiej.

17 lipcu br. rząd zaakceptował stan realizacji Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 w Polsce wraz z listą nowo proponowanych specjalnych obszarów ochrony siedlisk oraz nowo proponowanych obszarów specjalnej ochrony ptaków, przedłożony przez ministra środowiska. Przedstawiona rządowi lista ostatnio dodanych obszarów tej sieci zawierała 17 obszarów ptasich i 75 obszarów siedliskowych, które obejmują ponad 5,5 proc. powierzchni kraju.

Do końca 2007 r. lista może być uzupełniana. Zgłoszenie nowych miejsc lub korekta wyznaczonych granic będą możliwe pod warunkiem przekazania pełnej dokumentacji uzasadniającej ewentualną decyzję o możliwości włączenia lub zmiany granic obszaru Natura 2000.

Taki zakres rozszerzenia sieci może być zaskoczeniem, bo na stronach internetowych Ministerstwa prowadzono konsultacje 18 obszarów, a do konsultacji organizacjom pozarządowym rozesłano 26. Reszta listy to nie zgłoszona dotąd pozostałość konsultowanej dawno temu – we wrześniu 2005 r. – „listy 126 obszarów”. W sieci Natura 2000 znajdzie się w rezultacie zdecydowana większość „shadow list z 2004 roku” i znaczna część „uaktualnienia shadow list z 2006 roku” (o ile nie uniknięto pomyłki, będzie to łącznie 366 obszarów z 469 proponowanych w 2006 r. przez organizacje pozarządowe). Zasadniczo poprawi to reprezentatywność ujęcia w sieci poszczególnych gatunków i typów siedlisk przyrodniczych, choć nie usunie jeszcze wszystkich luk.

Ministerstwo Środowiska oszacowało koszt wdrożenia w Polsce sieci Natura 2000 w latach

2007-2013 na około 3,5 mld zł. Źródłem finansowania ok. 70 proc. kosztów będą Europejski Fundusz Rolny Rozwoju Obszarów Wiejskich, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Europejski Fundusz Rybołówstwa oraz Fundusz Life+.

Tak szybkie zamknięcie listy obszarów „naturowych” wynika z tego, że 27 czerwca br. Komisja Europejska skierowała do unijnego Trybunału Sprawiedliwości pozew przeciwko Polsce ws. niewyznaczenia wystarczającej liczby obszarów specjalnej ochrony ptaków. Zgodnie z „utrwalonym orzecznictwem”, występowanie uchybienia powinno być oceniane w zależności od sytuacji w państwie członkowskim w momencie upływu terminu wyznaczonego w uzasadnionej opinii (w przedmiotowej sprawie jest to luty 2007), a zmiany, które nastąpiły w okresie późniejszym, nie mogą być uwzględniane przez Trybunał. Nowe obszary nie mogą więc ocalić Polski przed wyrokiem, ale mogą ocalić przed poniesieniem kary.

O przyspieszeniu prac zdecydowała także groźba zablokowania środków z UE na Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko. Gdyby resort środowiska nie przyspieszył wyznaczania kolejnych obszarów ochrony ptaków i siedlisk, Komisja Europejska nie dotowałaby żadnych projektów inwestycyjnych, ponieważ nie byłoby wiadomo, czy leżą na obszarach Natura 2000. Tak było np. w przypadku budowy trasy kolejowej E30 na Dolnym Śląsku, gdzie Komisja wstrzymała pieniądze na remont, bo Polska nie potrafiła określić, czy inwestycja ma miejsce na obszarach Natury 2000.

Komisja zastrzegła wcześniej, że nie możemy finansować z puli 67 mld euro dotacji na lata 2007-13 żadnych inwestycji, które przechodzą przez sporne obszary Natury 2000. Takich projektów jest bardzo dużo – to m.in. trasy kolejowe, autostrady i drogi. Jak powiedział wtedy Janusz Mikuła z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, „Minister środowiska musi zakończyć inwentaryzację obszarów Natura 2000 w Polsce jak najszybciej. To ważne, bo wiele inwestycji stoi, a moglibyśmy już zacząć przygotowania do budowy autostrad, remontów na kolei. Nikt tego nie robi, jeśli nie ma gwarancji, że dostanie zwrot kosztów z Unii”.

W efekcie rząd doprowadził do tego, że programy operacyjne, mimo kłopotów z Naturą 2000, zostały przez Unię przyjęte do oceny. Polska porozumiała się z Komisją Europejską co do kształtu zapisu, który zostanie dodany do polskich programów operacyjnych. Zakłada on, że do momentu wyznaczenia wszystkich obszarów w ramach programu Natura 2000 na terenach pretendujących do ochrony, zgłoszonych przez organizacje ekologiczne w ramach shadow list, wydatki ponoszone podczas inwestycji nie będą refundowane z funduszy unijnych. To sukces polskiego rządu, bo alternatywą był zakaz prowadzenia jakichkolwiek inwestycji. Zapis ten zostanie dodany do wszystkich programów operacyjnych po zakończeniu konsultacji międzyresortowych w KE.

Zakończenie negocjacji programów operacyjnych i ich przyjęcie przez KE miało nastąpić we wrześniu. W tej chwili trudno ocenić sytuację, ale zapis ten może mieć bardzo negatywne skutki dla ochrony potencjalnych obszarów Natura 2000. A są to m.in. obszary, gdzie rysują się konflikty na styku inwestycje przyroda, m.in. OSO Bory Tucholskie (autostrada A1), OSO Bagno Całowanie (lokalne lotnisko), OSO Stawy Wielikąt i Las Tworkowski (zbiornik Racibórz), OSO Stawy w Brzeszczach (droga ekspresowa S-1), SOO Włocławska Dolina Wisły (zapora w Nieszawie).

Radosław Szymczuk